

SŁOWO

Wilno, Piątek 30-go kwietnia 1926 r.

edycja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
 BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
 GRODNO — Plac Batorego 8
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi
 LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
 NOWO ŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — ul. Rynek 19
 STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
 ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 8
 ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
 WARSZAWA — Nowy Świat 46-14
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranioc 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadestane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

HR. SKRZYŃSKI.

Nie można powiedzieć, aby układ sowiecko-niemiecki, udoskonalony podobno przez układ tych państw z republiką kowieńską, stanowił tryumf polityki p. Skrzyńskiego. Po Locarno wraz z całą Polską wyrażaliśmy zachwyt z powodu dyplomatycznych talentów hr. Skrzyńskiego. Jak widać jednak, największy talent jest bezsilny wobec zgubnych założeń polityki polskiej. Żelazny pięścień wrogów zamyka się naokoło naszego państwa. Pan Skrzyński przecież rozmawiał z samym Czicherinem, lansował ugodę z Kowieńszczyzną. Siomimy wobec kompletnego bankructwa takiej polityki.

Podziwialiśmy także stanowczość Pana Prezydenta, z którą szef państwa zlekceważył klub P. P. S., oparł się dymisji gabinetu p. Skrzyńskiego. Zaznaczyliśmy jednak odrazu, że jest to wyjście prowizoryczne, czasowe, krótkotrwałe. Tak się dzisiaj głosiło w Warszawie mówi o przyszłym gabinetcie, że słuchaczom zdaje się ciągle, iż przesilenie trwa nadal. Pan Rataj jest codziennie dziesięciokrotnie przepuszczany przez sito domniemań politycznych.

Duszą obecnego gabinetu jest hr. Aleksander Skrzyński. W Sejmie już dziś nie jednostki, lecz partie całe nazywają się wzajemnie organizacjami złodziejekimi. Na ile tego poniżenia naszego Sejmu wyrastają jednostki a zwłaszcza ludzie, z żadną partią nie związani. Pan Skrzyński to samodzielna siła w dzisiejszej Polsce. Ale cóż z tego? W polityce zagranicznej p. Skrzyński miał program i talent. Skończyło się jednak na koniunkturze dla nas jaknajgorszej. W polityce wewnętrznej p. Skrzyński nie ma żadnego programu.

Pan Skrzyński przez dłuższy czas utrzymywał rząd koalicyjny przy życiu. Uratował jego istnienie, manewrując zreszcie osobą Pana Prezydenta. Ale cóż z tego? Do czego pozytywnego doprowadził sprawy nasze wewnętrzna polityka p. Skrzyńskiego? Bo jeżeli do tego, że Polska „jakoś przebrnie” przez dzień 1-go maja — to takie sformułowanie zasług rządu p. Skrzyńskiego budzi refleksję wprost tragiczną. W r. zeszłym i zaprzęśliśmy i od powstania Polski, nigdy dzień 1 maja nie budził takiego zainteresowania.

Znakomity nasz historyk p. Bobrzyński za młodu pisząc „Zarys dziejów Polski” — ku oburzeniu ówczesnych starszków romantyków potępiał polską tolerancję i polską tolerancyjną politykę naszego ówczesnego Pana — Zygmunta Augusta. „W innych krajach — pisał Bobrzyński — monarchowie ze zwycięstwa katolicyzmu nad reformacją, czy także ze zwycięstwa reformacji nad katolicyzmem zrobili czynnik, który wzmocnił ich władzę. Królowie polscy uczynić tego nie potrafili.” Bobrzyński wypowiadał także pogląd, że tolerancja polska wobec walk wyznaniowych napelniała go obrzydzeniem. „Nie wypływała ona z głębokiego humanitaryzmu, który się narodził już w wiekach późniejszych, lecz była wynikiem braku siły przekonań.”

Dziś u nas niby to walczą dwa obozy, dwa programy: prawica i lewica. I może właśnie dowodem tej polskiej tolerancji, w której Bobrzyński upatruje brak siły przekonań, zniewieściłość instynktów społecznych i źródło marazmu, jest symbol naszego rządu: pan Aleksander Skrzyński, lewicowy habia.

Nasiona
 DRZEWKA OWOCOWE
 poleca
 ZAKŁAD OGRODNICZY
 W. PLEBAŃCZYKA
 Wilno, Wileńska 10.

Poruszenie w Europie.

Po zawarciu traktatu Moskwa — Berlin.

LONDYN 29 4 PAT. Wszystkie większe pisma zamieszczają dłuższe artykuły o traktacie sowiecko-niemieckim, jak również obszernie korespondencje na ten temat z Paryża, Rzymu, Berlina, Pragi i Moskwy. Dzienniki liberalne starają się osłabić wrażenie wywołane traktatem, zaznaczając, iż nie pociągają on żadnych wogóle następstw. Natomiast prasa konserwatywna ustosunkowana jest wobec traktatu sceptycznie. „Times” z dnia wczorajszego w artykule redakcyjnym wspominając fakt odroczenia sprawy wejścia Niemiec do Ligi do sesji wrześniowej, pisze: Niemcy zawarły tymczasem traktat przyjaźni z rządem sowieckim, co wyraźnie zmieniło ogólną sytuację polityczną wobec której znalazła się Rada Ligi w marcu br.

„Nowa równowaga sił”

BERLIN, 29-IV. Pat. „Vorwaerts” zamieszcza artykuł, w którym zajmuje się sprawą traktatu berlińskiego i Polski. Pismo stwierdza, że zaniepokojenie z powodu paktu jest najsilniejsze w Warszawie, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, albowiem Polska leży między Rosją i Niemcami, jak Niemcy między Polską a Francją. Im silniej Niemcy łączą się z Rosją, tem gorętsze jest życzenie Polski zacieśnienia węzłów łączących ją z państwami zachodnimi, a w szczególności z Francją. Równocześnie wyraża się troska, czy obustronne systemy sojuszu gwarantują równowagę sił. Bez wątpienia otwiera się tu dla polityki europejskiej nowe źródło niebezpieczeństwa. Dwie koalicje mocarstw, z których jedna stoi za, druga zaś przeciw Polsce oznaczałyby powtórzenie przedwojennego niebezpieczeństwa, — równowagi sił. Narazie nie istnieje tego rodzaju podział i prawdziwa polityka pokojowa musi zmierzać do uniemożliwienia tego podziału.

Oświadczenie Rakowskiego.

WIENIĘ, 29 IV. Pat. „Neuer Wiener Tageblatt” zamieszcza rozmowę swego paryskiego korespondenta z ambasadorem sowieckim Rakowskim, który oświadczył: Oba układy o neutralności i bezpieczeństwie, które Sowiety zawarły z Turcją i Niemcami są do pewnego stopnia podstawą naszej polityki zagranicznej. Jesteśmy gotowi zawrzeć analogiczne umowy ze wszystkimi innymi państwami, które chcą sobie zapewnić naszą przyjazną współpracę. Przez gwarancje, przewidujące, że żadna ze stron nie będzie uprawiała wobec drugiej polityki agresywnej, która mogłaby przynieść szkodę niezawisłości politycznej i gospodarczej państwa, może być stworzona mocna podstawa pokojowa. Na zapytanie, czy unia sowiecka byłaby także gotowa zawrzeć taki układ z Rumunją, Rakowski odpowiedział: „Tak, ale pod warunkiem, że przedtem będzie uregulowana kwestja Bessarabji”.

Przeciw wyłączeniu.

BERLIN 29 4 PAT. Frakcja demokratyczna Reichstagu postanowiła na wypadek odrzucenia swego wniosku, dotyczącego wypłacenia przez kraje związkowe rodzinom byłych panujących pewnych sum na utrzymanie głosować przeciw wyłączeniu księżąt.

Ambasador Laroche.

Składła listy uwierzytelniające.

WARSZAWA 29 IV Pat. Dnia 29 kwietnia o godzinie 12 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku Królewskim J. E. p. Juliusza Laroche, ambasadora Francji, który złożył swe listy uwierzytelniające. Pan ambasador udał się na zamek w towarzystwie dyrektora protokołu p. Przedzińskiego powozem p. Prezydenta, poprzedzonym przez trębaczów na białych koniach i otoczonym eskortą ułanów przybocznego szwadronu.

U progu sieni zamkowej dwóch adiutantów Prezydenta Rzeczypospolitej powitało ambasadora i wprowadziło go na pokój. W sali tronowej wyszedł na spotkanie ambasadora p. Prezes Rady Ministrów Skrzyński.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej

Handlarze bezpieczeństwa.

«Messenger Polonais» z dnia 29 b. m. omawia w artykule wstępnym pod powyższym tytułem niezwykłą «propozycję» p. Arnolda Rechberga, wielkiego przemysłowca niemieckiego, pracującego nad porozumieniem niemiecko-francuskim, który lansuje swoją koncepcję na łamach paryskiego «Matin».

Koncepcja ta przedstawia się następująco: ścisły alians przemysłowy i militarny — ustąpienie przez Polskę Pomorza i Gdańska Niemcom — gwarancja tych nowych granic Polski przez alians franco-niemiecki i przyłączenie Austrii do Niemiec.

Zakrawałoby to na żart, lub wybuch chorobliwej fantazji niemieckiej — stwierdza autor artykułu — gdyby ta «propozycja» nie znalazła się w dzienniku paryskim, p. Rechberg przylet z zagranicy, że koncepcja powyższa jest brana pod uwagę przez «Francuzów o znacznym wpływie politycznym».

Zrozumiałem jest dążenie Francji do zbliżenia z Niemcami — zarówno politycznej jak i ekonomicznej porozumienie to leży w interesie obu państw. Czy jednak Francja, o których mówi p. Rechberg, są pewni, że Niemcy nie będą już dążyć do zrzućcia z siebie «łańcuchów Traktatu Wersalskiego» i czy tym sposobem Francja nie zrzeknie się praw, otrzymanych przez Traktat

taty wzajemian za miraż dobrej woli niemieckiej?

Kwestję tę należy jeszcze rozpatrzyć pod innym kątem widzenia, nieskończenie ważniejszym mianowicie: czy wolno uśwalać załatw. c konflikt między dwoma narodami za cenę przewrotu całego ustroju politycznego ogólnego. Idea p. Rechberga, że «Niemcy dadzą gwarancję dobrej woli za cenę zwrotu prowincji, które straciły» — jest nietylko bezsensowna, bo coby powiedziała Francja, gdyby jej zaproponowano ustąpić departamenty północne dla zagwarantowania swych granic od inwazji? — lecz również i niemoralna, gdyż nawraca do ideologii przedwojennej a nawet do koncepcji średniowiecznej, gdy aljansy były przedmiotem targów.

Tak samo, jak każda nacja ma swoją spuściznę narodową, której zrzec się nie może, tak samo nowy ustrój, wytworzony przez traktaty i poparty przez pakt Ligi, stanowi wspólne dziedzictwo narodów. Jest nie do pomysłenia, ażeby można proponować w celu załatwienia sąsiedzkich sporów, zburzenie całego gmachu wzniesionego nad ludzkimi wysiłkami. «Bezpieczeństwo nie kupuje się, zarówno, jak dobrą wolę nie sprzedaje się». Transakcje podobne nie mogą być zawierane na czujny koszt

Zamiast TRANU

Jecoro!

Magistra A. Bukowskiego

Syrup o przyjemnym smaku, bardzo chętnie przez dzieci przyjmowany, stosuje się przy anemii, ogólnym wyczerpaniu, chorobie angielskiej.

Sprzedaw. we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Uwaga: Żądać tylko z czerwonym podpisem „A. Bukowski” i marką ochronną — trójką z statywem.

Wysregag. się naśladowictw.

Reg. Min. Zdr. Publ. Nr 214.

Fiasco zjazdu grodzieńskiego.

Co się stało ze Zjazdem Grodzieńskim?

Stawiamy to pytanie, gdyż do całej inicjatywy zjazdu grodzieńskiego (dniesiliśmy się z sympatją. Pisaliśmy później, że przyszłość samej idei zjazdu grodzieńskiego, jak i przyszłość związanej z tą ideą pracy, zależne jest od poparcia ziemiaństwa i innych gospodarczych czynników naszego kraju. Tymczasem rada wyłoniona przez zjazd *uniemożliwiła* *ziemiaństwu współpracę*. Dał temu wyraz ks. Sapieha w liście, w którym przesłał swoją rezygnację. Zjazd Grodzieński i jego pracę opanowało koło osób, którym, jak się zdaje, chodzi o przedwyborcze nastroje. W ten sposób inicjatywa piękna, inicjatywa pozornie na szeroko zakreślona skalę, zostaje zmarnowana, włana do małego stawka przedwyborczej intrygi małopartyjnej.

Nietylko przecież ziemiaństwo, sfery umiarkowane i konserwatywne zostały odepchnięte — zaniebano zostało także Wilno. Czy choćby w sferach lewicowych wileńskich widzimy jaki wpływ pracy zjazdu grodzieńskiego? Czy prasa wileńska otrzymuje jakieś informacje? Żadnego i żadnych.

Z tiasca jednak hasel rzuconych na zjeździe grodzieńskim nie wynika jednak, aby hasła same nie miały wartości. Praca nad zespoleniem społeczno-gospodarczym polskości ziem wschodnich jest potrzebna, konieczną stać się może zbawienna. Chodzi właśnie o to, aby znalazła się w rękach odpowiednich. Fakty dowiodły, że mieliśmy rację twierdząc, że majoryzacja zjazdu przez grupę osadniczo - wojskową i rado - ludową nie doprowadzi do niczego.

Nie chcemy likwidacji osadnictwa wojskowego, jak domagają się tego pewne grupy demagogiczne. Stoimy dalej na stanowisku, że *ustawa 17 grudnia była wielkim, obrzymim błędem, obrzymią wielką krzywdą* *wyrażoną ideą państwa polskiego na ziemiach wschodnich*. Ale historia się składa nietylko z posunięć rozumnych, ale i z błędów. Nie naprawimy tego, co osadniczo-wojskowe kolumny wyprawiły złego, ale musimy dążyć do tego, aby czas zło to łagodził, a nie jątrzył. Cieszymy się szczerze i prawdziwie, gdy słyszymy, że osadnicy się aklimatyzują, że pracują, że stają się państwowym elementem. Temniemniej oddanie przedstawicielstwa interesów ziem wschodnich w ręce osadników wydaje się nam rzeczą niewskazaną i niewskazaną

Gorzej jest jeszcze z grupą rad ludowych. Niegdyś grupa ta miała dwa oblicza: jedno pod nazwą straży kresowej dla otrzymywania funduszy ze skarbu państwa, i drugie o nazwie rad ludowych dla swobodnego operowania swemi politycznymi wpływami. Dzisiaj jest to grupa, którą łączy z ziemią wschodnią jedynie widoki na przyszłe wybory.

Nie wchodźmy w to, czy było słuszne, czy niestosowne, że w dzień zjazdu przybyła do Grodna tak nieduża ilość ziemian. Nie tłumaczmy stanowiska związku ziemian kresowych wobec inicjatywy grodzieńskiej. Przyznając jednak i stwierdzając, że sama idea tego zjazdu była słuszną — musimy wyrazić żal, że z inicjatywą takiego hasła nie wystąpiło ziemiaństwo same.

Państwowy i samorządowy ustrój państwa polskiego oparty jest na sabotowaniu pracy klas oświeconych Samorząd na ziemiach wschodnich tak został zbudowany, aby specjalnie zniechęcić do współpracy w sejmikach i gminach polskiego ziemiaństwa. Warunki polityczne, tendencje władz administracyjnych i wystąpienia poselskie jeszcze dalej idą w tym kierunku. Czy jednak to wszystko powinno zwyciężyć, czy istotnie ziemiaństwo

ma uleść, ma się poddać temu zniechęceniu, ma odstąpić od pracy samorządowej, czy wogóle od pracy społecznej.

Oczywiście nie. My, monarchiści nie chwylimy monarchów, którzy abdykowali. Jeżeli chodzi o polityczną formę — możemy powiedzieć, że obowiązki ziemiaństwa do których się powołują są też największym jego prawem. Udział ziemiaństwa jest w wielu wypadkach konieczny. Była nonsensem ta próba wyrzucenia za nawias klasy, która jeszcze niedawno wyłączała się tu reprezentowała polskości. Byłoby jednakże bardzo smutne, aby ziemiaństwo do obowiązków swoich się nie poczuwało, aby nie stanęło do obrony prawa swoich obowiązków.

Licytowanie się w demagogii, w krytyce, w zniechęcaniu siebie i innych do państwa, do kraju, do narodu, do życia — jest rzeczą łatwą. Niektórych to bawi. Wnoszenie jednak pracy, inicjatywy, poświęcenia, ofiarności jest może, mimo wszystko, jedynym realnym sposobem zdobycia epsej przyszłości.

W dzielnicy naszej nagromadziło się mnóstwo spraw błędnie rozstrzyganych przez władze centralne. Nagromadziło się mnóstwo krzywd gospodarczych, upośledzenia gospodarczego naszej prowincji, a to dlatego, że przy etatystycznym systemie rządzenia w naszym państwie, czynnik miarodajny nie znają naszych stosunków, co z łatwością otwiera furtek wpływom, którymi kieruje zła wola.

Konsolidacja elementów twórczych, gospodarczych, odpowiedzialnych w naszym kraju, mogłaby wielu rzeczom zapobiedz, do wielu rzeczy nie dopuścić. Reprezentacji sejmowej Ziemi Wschodnie właściwie nie mają. Posłowie wybrani z naszych ziem idą do Sejmu na trzy grupy. 1. Do grupy pierwszej zaliczamy żywoły, które się przyznają otwarcie do wrogości wobec państwa naszego polityki 2. Do grupy drugiej posłów, którzy uważają państwo polskie za rzecz potrzebną świeca mu luną pożarów rozpalanych świadomością namiętności, 3) do grupy 3-iej posłów posłusznych endeckiej dyscyplinie partyjnej, którym partja ust otworzyć nie pozwala nietylko w obronie, ale nawet w zobradowaniu rzeczywistych interesów naszej dzielnicy. Wobec takiego składu naszej reprezentacji sejmowej potrzeba organu, któryby ją zastępował, jest bardzo widoczna. Było rzeczą naturalną i charakterystyczną, że do Grodna garnęły się grupy, których skruszył dzień 5 listopada 1922 r. t. j. dzień wyborów. A przecież właśnie ziemiaństwo zostało z całą świadomością odtrącone od udziału w tych wyborach zarówno przez intencje autorów ordynacji wyborczej, jak przez wszystkie na naszym terenie działające partie polityczne.

Raz jeszcze, fiasco zjazdu grodzieńskiego nie podrywa hasel tam głoszonych lecz stwierdza, że ręce nieodpowiednie zepsuć potrafią każdą, chociażby najlepszą ideę.

Pat. W dniu 28 kwietnia 1926 roku komisja kodyfikacji Rzeczypospolitej Polskiej uchwała w ostatecznym brzmieniu jednolity dla całego państwa polskiego projekt ustawy postępowania karnego stanowiący pierwszy z pięciu wielkich kodeksów powierzonych do opracowania komisji kodyfikacyjnej. Uchwalony projekt przesłany zostanie w czasie najbliższym ministrowi sprawiedliwości celem skierowania go do Sejmu.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 29. IV. (tel. wł. Słowa). Dziś dolar na czarnej giełdzie 10,20, w obrotach międzybankowych 9,20. Bank Polski płacić tyle samo.

Sejm i Rząd.

Sytuacja parlamentarna.

WARSZAWA, 29. IV. (tel. wł. Słowa) W sejmie po wczorajszym burzliwym posiedzeniu panuje pustka Obradują jedynie drugorzędne komisje. W ciągu dnia zwracały uwagę nieustannie rozmowy pos. Witosa z przywódcami klubów prawicy i lewicy na temat tworzenia przyszłego rządu.

Premjer Skrzyński w przyszły wtorek po ewentualnym się podaniu do dymisji niezwłocznie wyjedzie z Warszawy zagranicę, pozostawiając premierostwo w rękach zastępcy. Ze wszystkich kombinacji wysuwanych dotychczas najaktualniejszą zdaje się być koncepcja gabinetu na polityce parlamentarnej na polityce urzędniczej. W tym też kierunku idą rokowania. Koncepcja ta jest lansowana przez marszałka Rataja. Również aktualną jest sprawa wciągnięcia marszałka Piłsudskiego do armii z czym związane jest wycofanie z Sejmu projektu ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych. Odpowiednia uchwała gabinetu, która ma zapaść na piątkowym posiedzeniu Rady Ministrów uzależniona jest w znacznym stopniu od dzisiejszych rozmów Pastu z P. P. S. W razie niedojścia do porozumienia co do wzmiankowanej koncepcji pozostałby nadal rząd prawocentrowy z poparciem grupy posła Dubanowicza, w którym zmieniłby się szef gabinetu i nastąpiłaby ewentualna wymiana dwóch lub trzech ministrów. Fakt taki będący właściwie dymisją gabinetu byłby uważany w kołach sejmowych li tylko za rekonstrukcję.

Pozatem na stanowiska premierów wysuwane są nazwiska pos. Witosa i Dębskiego. Pos. Witos podobno katęgo yczne oświadczył, aby jego osoby nie brano pod uwagę przy nowych koncepcjach gabinetowych. Tu i owdzie wymieniane są nazwiska pozaparlamentarne między innymi d-ra Michała Bobrzyńskiego.

Po katastrofie.

WARSZAWA, 29. IV. (tel. wł. Słowa) W związku z katastrofą lotniczą Dowódcy O. K. gen. Maliszewski zamierza wydać zakaz odbywania jakichkolwiek lotów nad miastem w sąsiedztwie zwartych bez względu na wysokość.

Projekt ustawy postępowania karnego.

WARSZAWA, 29. IV. Pat. W dniu 28 kwietnia 1926 roku komisja kodyfikacji Rzeczypospolitej Polskiej uchwała w ostatecznym brzmieniu jednolity dla całego państwa polskiego projekt ustawy postępowania karnego stanowiący pierwszy z pięciu wielkich kodeksów powierzonych do opracowania komisji kodyfikacyjnej. Uchwalony projekt przesłany zostanie w czasie najbliższym ministrowi sprawiedliwości celem skierowania go do Sejmu.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 29. IV. (tel. wł. Słowa). Dziś dolar na czarnej giełdzie 10,20, w obrotach międzybankowych 9,20. Bank Polski płacić tyle samo.

CASCARINE
 LEPRINCE
 LECZY
 PRZYCZYNY I SKUTKI
 ZATWARDZENIA
 Sprzedaw. w aptekach i składach aptecznych.

ROLNICY!!!

Kupując nawozy sztuczne pamiętajcie, że najlepszym i dotąd niezastąpionym nawozem azotowym pod wszelkie rośliny uprawne, a zwłaszcza pod buraki cukrowe, jest oryginalna

SALETRA CHILIJSKA

którą nabywać można za gotówkę po najniższych cenach w firmie:

BARAŃSKI, BARCIKOWSKI i S-ka,
 WARSZAWA,
 ul. Zgoda Nr 1
 TELEFON: 131-62, 101-37.

będzie poświęcony sprawom: handlu, przemysłu, finansów i rzemiosł... m. Nieświeża Szeroki kolportaż

Popierajcie zbiórke na „Dar Narodowy 3-go Maja”

ECHA KRAJOWE

DZISNA. (k) Wylew Dżwiny i Dzi-sienki. W ostatnich dniach wskutek dużego przyboru wody w Dżwinie i Dzi-sience zostały zalane przybrzeżne miejscowości...

SIELCE, pow. Słonimskiego. (w) Owoce agitacji białoruskiej. Niedawno w Sieleckim okręgu odbyły się wybory do Rady gminnej...

GRODNO. Drugi bieg na przelaj o puchar m. Grodna. W ubiegłą niedzielę klub sportowy Cresovia, znany nam częściowo z trzykrotnych przyjazdów do Wilna...

LUCK. (w) Wykrycie nadużyć w Dyrekcji Robót Publicznych. W tych dniach w Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku wykryte zostały nadużycia...

LUCK. (w) Wykrycie nadużyć w Dyrekcji Robót Publicznych. W tych dniach w Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku wykryte zostały nadużycia...

LUCK. (w) Wykrycie nadużyć w Dyrekcji Robót Publicznych. W tych dniach w Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku wykryte zostały nadużycia...

LUCK. (w) Wykrycie nadużyć w Dyrekcji Robót Publicznych. W tych dniach w Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku wykryte zostały nadużycia...

LUCK. (w) Wykrycie nadużyć w Dyrekcji Robót Publicznych. W tych dniach w Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku wykryte zostały nadużycia...

LUCK. (w) Wykrycie nadużyć w Dyrekcji Robót Publicznych. W tych dniach w Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku wykryte zostały nadużycia...

LUCK. (w) Wykrycie nadużyć w Dyrekcji Robót Publicznych. W tych dniach w Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku wykryte zostały nadużycia...

LUCK. (w) Wykrycie nadużyć w Dyrekcji Robót Publicznych. W tych dniach w Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku wykryte zostały nadużycia...

LUCK. (w) Wykrycie nadużyć w Dyrekcji Robót Publicznych. W tych dniach w Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku wykryte zostały nadużycia...

LUCK. (w) Wykrycie nadużyć w Dyrekcji Robót Publicznych. W tych dniach w Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku wykryte zostały nadużycia...

LUCK. (w) Wykrycie nadużyć w Dyrekcji Robót Publicznych. W tych dniach w Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku wykryte zostały nadużycia...

LUCK. (w) Wykrycie nadużyć w Dyrekcji Robót Publicznych. W tych dniach w Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku wykryte zostały nadużycia...

LUCK. (w) Wykrycie nadużyć w Dyrekcji Robót Publicznych. W tych dniach w Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku wykryte zostały nadużycia...

LUCK. (w) Wykrycie nadużyć w Dyrekcji Robót Publicznych. W tych dniach w Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku wykryte zostały nadużycia...

LUCK. (w) Wykrycie nadużyć w Dyrekcji Robót Publicznych. W tych dniach w Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku wykryte zostały nadużycia...

LUCK. (w) Wykrycie nadużyć w Dyrekcji Robót Publicznych. W tych dniach w Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku wykryte zostały nadużycia...

LUCK. (w) Wykrycie nadużyć w Dyrekcji Robót Publicznych. W tych dniach w Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku wykryte zostały nadużycia...

LUCK. (w) Wykrycie nadużyć w Dyrekcji Robót Publicznych. W tych dniach w Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku wykryte zostały nadużycia...

LUCK. (w) Wykrycie nadużyć w Dyrekcji Robót Publicznych. W tych dniach w Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku wykryte zostały nadużycia...

LUCK. (w) Wykrycie nadużyć w Dyrekcji Robót Publicznych. W tych dniach w Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku wykryte zostały nadużycia...

LUCK. (w) Wykrycie nadużyć w Dyrekcji Robót Publicznych. W tych dniach w Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku wykryte zostały nadużycia...

LUCK. (w) Wykrycie nadużyć w Dyrekcji Robót Publicznych. W tych dniach w Dyrekcji Robót Publicznych w Łucku wykryte zostały nadużycia...

Z Komisji sejmowych. Państwowy Instytut gospodarstwa wiejskiego.

WARSZAWA 29 VI. Pat. Połączone komisje sejmowe, oświatowa i rolna obradowały nad projektem ustawy o państwowym instytucie naukowym gospodarstwa wiejskiego. Projekt ustawy wraz z załączonym do niej statutem zreferował poseł Barański (Klub Pracy), poczem połączone komisje w drugim i trzecim czytaniu bez ważniejszych zmian jedną i drugą ustawę uchwaliły...

Ustawa o przemyśle cynkowym w Senacie.

WARSZAWA 29 VI. PAT. Senacka komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem senatora Adelmana przyjęła na dzisiejszym przedpołudniowym posiedzeniu ustawę o popieraniu przemysłu cynkowego. Ustawę przyjęto bez zmian w brzmieniu se-mowem uzupełniając rezolucję sejmową w tym kierunku, aby rząd we wszystkich wypadkach udzielania ulg przedsiębiorstwom zapewnił stałość prowadzenia tych przedsiębiorstw w granicach podniesionej wydajności przy udziale fachowych sił krajowych...

Wyjaśnienia w sprawie katastrofy lotniczej.

WARSZAWA 29 IV. PAT. Sejmowa komisja wojskowa obradowała w dalszym ciągu nad statutem orderu „Virtuti Militari”. Przed porządkiem dziennym zabral głos pułkownik Borejsza i udzielił wyjaśnień co do tragicznego wypadku lotniczego, jaki miał miejsce w ostatnich dniach w Warszawie podczas pogrzebu św. p. pułkownika Serednickiego. Pułkownik Borejsza twierdził, że jak dotychczas dochodzenie wykazało w wypadku tym nie było winy ani dowódcy, ani konstrukcji aparatów lotniczych, lecz tylko albo zbyt brawura ze strony jednego z lotników, albo też stan nerwowy, który tak wielką rolę odegrał w lotnictwie, a jest tak trudny do uchwycenia i skontrolowania przez dowództwo. Wystarczy, zaznaczył pułkownik Borejsza, pozornie drobnej przykrości, aby system nerwowy lotnika starać należyła oporności.

Sprawa bezrobocia w komisji

WARSZAWA 29 IV. PAT. Na posiedzeniu połączonych komisji sejmowych ochrony pracy i robót publicznych omawiano sprawę bezrobocia. Wice-minister Jankowski złożył sprawozdanie cyfrowe, z którego wynika, że w ostatnim tygodniu liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 8 600 i wynosiła według ostatniego wykazu 328 tysięcy. Z kolei wiceminister Rybczyński przedstawił sprawozdanie o organizacji robót publicznych, stwierdzając, że przewidziane jest zatrudnienie około 25 000 bezrobotnych. Dalszy ciąg obrad odroczone.

Litwa stanowi pogrozkę dla pokoju. Oświadczenie Paul-Boncoura.

ARVZ. 29—IV. Pat. Deputowany Paul-Boncour przedstawił na zebraniu Pgrupy parlamentarnej francuskiej polskiej sprawozdanie ze swej podróży do Polski. Paul-Boncour poświęcił dłuższy ustęp opisowi podróży — swej na kresy, gdzie stwierdził doskonałą organizację straży pogranicznej, mającej niełatwe zadania wobec częstych incydentów pogranicznych wywoływanych przez niektórych sąsiadów. Zachowanie się Litwy coś świadczy, Paul-Boncour — stanowi pogrozkę dla pokoju.

Represje przedwyborcze przeciwko Polakom.

„Dzień Kow.” donosi: Depeszuje nam, iż w pasie pogranicznym rozpoczęły się już przedwyborcze represje Polaków. A zatem rządzący blok chrz. dem. już pokazuje pazury, na które, naróżno zresztą pokłada swoją ostatnią nadzieję wygrania wyborów.

Dymisja gabinetu łotewskiego.

RYGA, 29 IV. PAT. Parlament odrzucił wczoraj 40 głosami przeciwko 45 przedłożenie budżetowe. Rząd podał się niezwłocznie do dymisji.

Areszt na granicy.

Z Ostrowa donoszą: W dniu wczorajszym na odcinku granicy sowieckiej w pobliżu Ostrowa ujęty został nowy wysłannik Kominternu Siemionow. Przy aresztowaniu znaleziono nadzwyczaj ważne dokumenty. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Starcie na granicy litewskiej.

Kowieńska straż strzela z zasadki do patrolu K. O. P. W dniu 26 bm. o godz. 16 min. 30 w rejonie Pasimiszek pow. Świeciańskiego do przechodzącego wzdłuż granicy patrolu K. O. P. niespodziewanie oddane zostały liczne strzały karabinowe. Na szczęście kule chybiły. Szczegóły zajścia miały przebieg następujący. Z rozkazu swego dowódcy patrol KOP. złożony z trzech ludzi wyruszył z m. Mejrana wzdłuż granicy polsko-litewskiej w celu zbadania tej granicy. Patrol miał za zadanie dotrzeć do znajdującego się przy samej granicy Pokjerza. Patrol wyruszył drogą przez Posimiszkę. Niespodziewanie o godz. 16 min. 30 patrol nasz został napadnięty i ostrzelany przez straż graniczną litewską. Ze znajdującej się tuż przy granicy po stronie litewskiej stodoły padły liczne strzały karabinowe. Ofiar w ludziach nie było. Jak stwierdzono napadu dokonał przechodzący w tym czasie patrol litewski, którym dowodził lejtenant litewskiego odcinka. Patrol litewski składał się z trzech policjantów i oficera, uzbrojonych w karabiny systemu niemieckiego. Na odgłos strzałów natychmiast z Mejrana wysłane zostały liczne patrole KOP. Litwini po dokonaniu zamachu opuścili stodołę i szybko oddalili się w głąb swego terytorium.

Spółdzielnia Rolna KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN ZAWALNA 1 TELEFON 1-47 Poleca: N A S I O N A ZIEMNIAKÓW O W S A JĘCZMIENIA SERADELI KONICZYNY ŁUBINU UWAGA: Koniczynę zbadaną na zawartość (kanianki) przez Wileńską Stację Oceny Nasion sprzedajemy w zapłombowanych workach

OFFICE GRATUITE Si vous disposez de quelques loisirs consacrez-les à des études professionnelles faciles et attrayantes chez vous. Après quelques mois de préparation vous pouvez obtenir le diplôme d'Ingénieur ou de dessinateur spécialisé en AUTOMOBILE AVIATION ELECTRICITE CHAUFFAGE CENTRAL BETON ARME. Demandez aujourd'hui même la brochure P. absolument gratuite à: L'INSTITUT MODERNE POLITECHNIQUE 40, rue Donfert - Rochereau, PARIS.

Kupuję potrzebne mi do studjów dzieła filozoficzne w językach polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim zwłaszcza poszukuję książek wydanych przez Polskie Towarzystwo Filozoficzne we Lwowie, przez Księgarnię Warszawską w Warszawie szczególnie zaś: 1. W. James „Pragmatyzm” 2. J. Goltchowski „Filozofia i Życie” 3. Im. Kant „Prolegomena” do wszelkiej krytycznej metafizyki... DOWIEDZIEĆ SIĘ w Adm. nistracji „SŁOWA” dn. 7-XI-25 r

MAJĄTECZNIK NISZCZY ODCISKI SKÓRE ZORUBIAŁA I BRODAWKI KLAWIOL WYROB. LAB. CHEM. FARM. A.K. AP KOWALSKI WARSZAWA W.Z.P. Nr. 50 dn. 7-XI-25 r

E. Mieszkowski Miekiewicza 22 KAPELUSZE Borsalino, Habig, Pless i krajowe od zł. 15 CZAPKI w wielkim wyborze.

KUPIE natychmiast nowy lub używany motor 10 — 12 HP prądu zmiennego. Natomiast sprzedam 9 silny motor prądu stałego. 11 Radzińska 67 (sklep spożywczy).

Prawdziwe szczęście a wymarzone...

Ulica była taka wąska, że nie mieścił się w niej blask słoneczny. Biegła od zgiekliwych, rozpedzonych bulwarów. Kręciła się, przeciskała, snuła, między strumieni domami i szła, powłóczyła, aż dotarła do muru cmentarza. Tam, w pobliżu muru, otworem stał sklep starego handlarza starzyny. Brudną i smutną dziurą był ów sklep, i brudne, smutne rzeczy znajdowały się w nim. Mgła jakgdyby przesłaniała się z wybutwiałych szpar podłogi z desek, spleśniała szarawość oblepiała wszystko. Wokół, po półkach chromych gromadnie kupiło się zatrzymane zgnatanych rupiec: krzywoustę stare dżbany, zardzewiałe zamki, dawne okładki o złoczonej wyściskach, wagi złamane, klawisze, lampy naftowe, barwne szklanki. Na listwie okiennej dużo wieloramiennych świeczników. W mroku spazconego kąta, za żelazkiem do prasowania kalekie flety, skrzypce o rozpekłych

piersiach, oleodruki z grających zegarów, rury do pieców, spętlę obrządy obalały się wzajem. Między okopconymi szczelinami pułapu zwisały wielkie, stare pajęczyny, zasypane białymi kawałkami wapna. Ile razy wód zatrukał wzdłuż ulicy kawałki wapna poczynali drzewo w pajęczynach. Zaś zewnątrz nad sklepemi drzwiami tak rzewnie skrzypiał spłowiły szylid, jakgdyby go już gwoździe nie zdolały udzielić. Pod szylidem obwisa płachta na dwóch żelaznych, wystających prętach i spuszczała się nad chodnik. Na uszaku drzwi wisiały zegary kuchenne i molowate kobierce, oraz klatka, w której podskakiwał pocieszny drozd. Drozd również był taki, jakby go ogryzły mole. Nudził się i rozprasał zielone listki sałaty na koziołkonogi stolik, na chodniku w kieniu pachły stojący. Leżały na nim sprężyny od kanap i książki. Przy stoliku dniami przesiadywał sędziwy tandeciarz, szaro, wytarta zajmował miejsce, jak rupiec stary między resztą rupiec. Kiedy nie był zajęty zasuwał dla spoczynku na owoi oprawne w żelazo okulary i wedle zwyczaju w kierunku cmentarza spozierał. Ze zwistem wyplatanem słomianego krzesła bez przes-

kody podówczas igrzły uliczne koty. Nigdy nie zagładało tak nisko słońce. Siegało tylko trzeciego piętra domu z przeciwną. Lecz kiedy rozpiewany krawiec otwierał okno, zeskakiwał z wysoka odbity blask słoneczny. Powiew wtedy chwiał oknem. Migotł zwierciadłające się słońca zniecała dygotać zaczynał na ścianach, tu i ówdzie, fruwał szalenie, chyzo, jak górejczy ptak. Sturcz wienczas przyrykał oczy i myślał, że teraz wiosna. Już dawno mieszkał w tych stronach. Zapalacz lamp, który z drabiny zagładał w okna i wszystko wiedział i roznośił wieści, opowiadał, że, kiedy dział tandeciarza tu i się przywłócił z Budy, jeszcze oliwa paliła się w latarniach, ulica nie była ulicą, ale jakowąś rogatką, a z wioską przejeżdżały tędy kryte płótnem furmanki na targ peszeński. Od tego czasu przetrząsnęło się wszystko. Miasto rozciągnęło się poza sklep. Na piaszczyźnie od tyłu domu wznosił się z ziemi bezlik drewnianych bud. I z harmidrem pchała się do nich chmara obcej, żydowskiej ludności. Starzec z serca nienawidził tego psującego interes, wrzaskliwego motłochu. Nie zamienił nigdy z nimi słowa.

A południe było długie i trwało przewlekłe, nim drabina latarnika skręciła na rogu. Lampa stała w pobliżu, na skrajku chodnika. Póki czelek ów przykucał na drabinię i czyścił szklane szybki, rozmawiali o pogodzie i o znajomych. Potem, kiedy na końcu ulicy z krawędzi wielkiego muru zsunął się blask wieczorny, jakby słońce zapało na cmentarz, wówczas skupiali się przychodzący starucha. Przychodził stary wieńczarz handlujący u stóp muru. Niebawem wyłaził też z przeciwnego domu śpiewający krawiec, który od rana do wieczora szły kolnierze surdutów dla wielkiej firmy a mieszkał na trzecim piętrze, tam, gdzie świeciło słońce. Powłócząc nogami szedł wieńczarz. Krawiec stał tamczynie. — Dobry wieczór! — Siadał przed sklepem drzwiami na schodkach progu. — Dobry wieczór! — mamrotał stary z ociąganiem, jakgdyby miał powitania domagali się odeń pieniędzy. Tymczasem jednym okiem zerkał do zegarmistrza, długonogiego blondyna, kiedy zagasił nad warsztatem stółkiem lampę w zielonym kloszu. Owego zegarmistrza miano na tej ulicy za najprzedejszego czło-

bo dotąd nie wiedział, że jako i on, reszta ludzi też czeka na coś... Biedni, bogaci, starzy, młodzi, mądry, głupi, słabi, silni, wszyscy, nawet zegarmistrz, który był mężem poważnym i ukształconym. — „Musisz przyjąć szczęście”, — twierdził krawiec i dziwacznie, chudy podbródek wbiwał w powietrze. Tandeciarz spojrział na niego porywczo: — „Niechże przyjdzie, byle prędko...” Nagle umilkł i wbrew zwyczajowi oderwał wzrok od muru cmentarza. Coś tego rodzaju chciałby być rzecz, że jeśli nie pokwapi się szczęście, to może już tu go nie zastanie, — lecz słowa nie przysły mu na myśl. Pięćdziesiąt lat przesiadził w zaległym sklepie, pięćdziesiąt lat przeprowadzał potem nic... przecież tak nie miałyby sensu to wszystko. Począwszy od owego dnia stary tandeciarz wiele rozmyślał o tych rzeczach i jeszcze uporczywie spozglądał ku krawcowi ulicy. To było jedyną jego życiową filozofią, że nieuctwo jednego człowieka przynosi szczęście drugiemu. Nie wypowiadał tego nigdy, jedynie tak czuł i właśnie dlatego stamtąd obrębu muru, od tych biednych ulic przedmiejskich, gdzie ciemni lud-

* Cecylja Tormay jest bardzo wybitną pisarką węgierską, której większość powieści tłumaczone na język francuski i niemiecki.

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH

Błędna polityka cen na zboże.

Pod tym tytułem p. Stanisław Rościszewski umieścił w ostatnim numerze „Tygodnika handlowego” artykuł, który ze względu na właściwe ujęcie sprawy i rzeczową argumentację podajemy poniżej w skrócie: „W ostatnim roku podatki państwowe wraz z komunalnymi, oraz świadczenia socjalne obciążały ludność Polski sumą około 3,5 miliardów złotych.

Zycie wykazało, że przy dotychczasowym stanie rzeczy dani państwa przewyższają zdolność płatniczą ludności. Obrońcy uchwał, których świadczeń niejednokrotnie porównywali nasz budżet z innymi krajami dowodząc, że idziemy w tyle pod względem obciążenia podatkami.

Nie zwracali oni jednak nigdy uwagi na kwestję stosunku opodatkowania do wartości rocznej produkcji. A w tym właśnie tkwi podstawowy błąd.

Wartość produkcji rocznej w Polsce wynosi: produkcja rolna Zł. 6.500.000.000, produkcja górno-hutn. 1.500.000.000, produkcja przemysłowa 1.500.000.000, razem około Zł. 9.500.000.000.

Jeżeli zważymy, że połowa wartości produkcji rolnej przypada na drobnią własność, wolną od podatków, to okaże się, że produkcja wartości 6,25 miliarda złotych opodatkowana była w ubiegłym roku w stosunku przeszło 50 proc., co nie mogło nie wpłynąć na zachwianie większości warsztatów w pracy.

Z drugiej strony, jeżelibyśmy śladzili na gruncie, że wszystkie świadczenia publiczne nie mogą przewyższać 15 proc. wartości produkcji rocznej kraju, oraz że drobni właściciele ziemscy wolni są od nich, — to okazałoby się, że budżet Państwa musiałby być niższy jednego miliarda złotych, co jest nie do pomyślenia.

Jedynym zatem środkiem do umożliwienia większym świadczącym jest podniesienie wartości produkcji. Pod tym względem Polska przedstawia wyjątkowo podatny i wdzięczny teren.

Jestymy bowiem krajem wybitnie rolniczym, zdolnym w ciągu krótkiego czasu podnieść wydajność ziemi przynajmniej o 50 proc.

Wiadomo jest, że ceny piodów rolnych w Polsce są niższe od światowych. Na anomalję tę wskazał niedługożycie p. prezesa Rady Ministrów jeszcze dwa lata temu Hilton Young w swym raporcie.

Wskazana wyżej wartość produkcji rolnej, obliczona jest wg. cen rynkowych, o 50 proc. niższych od światowych, — przy odpowiedniej więc polityce państwowej i podniesieniu cen do normalnej wysokości powinna być o 50 proc. wyższa, dając 3,5 miliarda złotych nadwyżki.

Zrównanie cen piodów rolnych do poziomu światowych spowodowałoby wzrost produkcji rolnej przynajmniej o 50 proc., dając nadwyżki w stosunku do dzisiejszej produkcji 5 miliardów złotych.

Z tego jednego więc źródła możemy mieć większą produkcję w ciągu krótkiego czasu co najmniej o 8,5 miliarda złotych.

Zwiększona produkcja rolna wywołalaby wzrost innych produkcji; jeżeli przyjmiemy tylko 50 proc. wzrostu, to z tego źródła otrzymamy 1,5 miliarda. Biorąc również pod uwagę zwiększony eksport leśny, nie znajdujący dostatecznego poparcia w polityce państwowej, otrzymamy łącznie możliwość wzrostu wartości rocznej produkcji w Polsce w najbliższych 3 — 4 latach co najmniej o 10—11 miliardów złotych do łącznej

sumy produkcji 20 miliardów złotych rocznie.

Kwestia utrzymania cen na rynku wewnętrznym dla podstawowych produktów krajowych jest zasadniczą kwestją dobrobytu ludności.

W stosunku do produkcji rolnej zasada ta stosowana jest od końca ubiegłego stulecia w całej niemal Europie. Kraje bardziej przemysłowe, a mniej rolne, jak Niemcy, Belgia, Francja, Włochy, Czechosłowacja mają do dziś cła wwozowe na płody rolne, bacząc na wysokość cen wewnątrz kraju. Największy za świécie producent zboża, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, wprowadziły ostatnio zakaz wwozu zboża, celem podniesienia cen wewnętrznym.

Polityka w Polsce idzie dotąd odwrotnymi drogami, utrzymując za pomocą ceł i zakazów wywozowych, oraz rozporządzeń administracyjnych i urzędów walki z lichwą wewnętrzną ceny znacznie niższe światowych.

Każdy przynajmniej, że polityka taka ostabia rozwój kultury rolnej.

Wiadomo, że sam fakt wyprodukowania nie stanowi o bogactwie jednostki lub kraju; rezultat produkcji staje się realny dopiero z chwilą jej realizacji. Realizacja produkcji jest zasadniczym i najważniejszym procesem życia gospodarczego. Zła organizacja tego procesu uniemożliwia normalny rozwój i funkcjonowanie produkcji.

U nas proces realizacji produkcji hamowany jest nie tylko przyczynami natury kredytowej, lecz w głównej mierze przez państwową politykę gospodarczą powodując osłabienie produkcji.

Utrzymanie cen wewnętrznych na płody rolne środkami represyjnymi, niższej rynków światowych, hamuje rozwój najważniejszej naszej produkcji, odbijając się w najgorszy sposób na całym życiu gospodarczym kraju.

Przeszliśmy straszną w skutkach deprecjację pieniądza, przechodzimy nadal jeszcze gorszą, bo podcinając fundamenty bytu Państwa i ludności, deprecjację produkcji. Przerwanie tego procesu jest kardynalnym warunkiem wyleczenia organizmu gospodarczego, podniesienia ogólnej produkcji, oraz umożliwienia świadczeń na cele ogólnopolskie i państwowe niezbędnych dla utrzymania mocarstwa w stosunku do państw.

Informacje.

W sprawie zapasów zboża w kraju.

W dniu 17 kwietnia r. b. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych, pod przewodnictwem Ministra Rolnictwa i D. P., dr. Władysława Kiernika i przy współudziale wiceministra p. dr. J. Raczyskiego konferencja, mająca na celu zasięgnięcie opinii sfer miarodajnych co do rozporządzalności posiadanych w kraju zapasów zboża oraz rozważenia środków, zabezpieczających dostateczną podaż na rynkach wewnętrznych.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele centralnych organizacji rolniczych oraz instytucji rolno-handlowych całego kraju. Zebrani stwierdzili, że znajdujące się w kraju zapasy zboża, szczególnie znaczne ilości żyta i jęczmienia, wystarczą na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego oraz pozwolą na eksport zboża w rozmiarach dostosowanych do technicznej zdolności wywozowej. Zmniejszenie podaży na rynku wewnętrznym spowodowane jest wiosennymi robotami w polu, brakiem środków pieniężnych oraz wahaniami walutowymi. Głównym warunkiem zapewnienia stałej dostawy zboża, jest dostarczenie kapitału obrotowego oraz osiągnięcie porozumienia między są-

morządowymi instytucjami zaopatrywanymi miast a organizacjami rolniczymi. Co się tyczy cen zboża, zebrani stwierdzili, że są one w wysokim stopniu uzależnione od wahań kursu złołowego.

Przedstawiciele organizacji rolno-handlowych zadeklarowali, że w razie udzielenia im odpowiednich kredytów gotowi są dostarczać do miast i ośrodków przemysłowych, wskazanych przez rząd, każdą ilość zbóż chlebowych, potrzebną na wyżywienie ludności.

Udogodnienia podatkowe.

Ministerstwo Rolnictwa i D. P. zwróciło się do Ministerstwa Skarbu o wydanie zarządzeń, aby wszelkie wezwania płatnicze były wręczane rolnikom conajmniej na trzy miesiące przed ostatecznym terminem ich uiszczenia i aby wszelkie podatki na rzecz samorządów i opłaty na instytucje ubezpieczeń społecznych ściągane były mogły wyłącznie w dwóch terminach: wiosennym i jesiennym razem z ratami podatku gruntowego.

Konieczność wydania tych zarządzeń umotywowana jest faktem, iż okres produkcji rolnej, jako ściśle związany z przyrodą, tylko w pewnych granicach podlega wpływowi człowieka, warsztaty zaś rolne nie są w stanie w krótkich i nieprzewidywalnych przedterminach uzyskiwać z przedsiębiorstwa gotowizny, co czyni je w pewnych okresach gospodarczych niewypłacalnymi.

Ponadto przy dotychczasowej różnorodności wszelkich należności, do których uiszczenia właściciele gospodarstw rolnych są obowiązani, rolnicy w ciągu całego prawie roku spotykają się z coraz nowymi wezwaniami płatniczymi, z reguły żądającymi uiszczenia wpiat w bardzo krótkim czasie.

KRONIKA MIEJSKOWA.

— **Nowe zarządzenie Ministerstwa Skarbu w sprawie podatku majątkowego.** Ministerstwo Skarbu

wydało zarządzenie w przedmiocie rozłożenia na raty pozostałości sum niewpłaconych na poczet podatku majątkowego.

Zarządzenie to przewiduje możliwość rozłożenia tych pozostałości na dwie raty, płatne pierwszą pod koniec maja, druga pod koniec października r. b. (w)

— **Apelacje do Komisji odwoławczych.** Najwyższy trybunał administracyjny postanowił iż w przeciwstawieniu do dotychczasowego sposobu wydawania przez Komisję Odwoławczą wyroków w sprawach podatkowych, wyroki takie na złożone przez płatników apelacje wydawane być mogą po uprzednim osobistym przesłuchaniu płatnika. (w)

— **Skargi na wysokość stawek ubezpieczeniowych stosowanych na terenie Wilna.** Do miejscowych Stow. Handlowo-Przemysłowych wpłynęły w dniach ostatnich cały szereg skarg na Towarzystwa Ubezpieczeniowe, które na terenie miasta Wilna stosują prymusowe stawki ubezpieczeniowe o 50 proc. wyższe niż w innych miastach Polski. W skargach tych zaznaczono, iż Wilno nie znajduje się w warunkach większego niebezpieczeństwa niż inne miasta.

W dniach najbliższych zostanie wystosowana ogólna skarga kupców wileńskich do wiceprezesa Związku Towarzystw Ubezpieczeniowych. (w)

GIEŁDA WARSZAWSKA.

27 kwietnia 1926 r.

Dewizy i waluty:		
Tranz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	9,70	9,72
Belgia	34,15	34,29
Holandja	390,90	391,88
London	47,27	47,39
Nowy-York	—	47,16
Paryż	32,065	32,15
Praga	28,80	28,87
Szwajcaria	187,875	188,35
Stokholm	—	—
Wiedeń	137,30	137,61
Wroclaw	39,10	39,20

Papier wartościowe.		
Pożyczka dolarowa	76,60	(w złotych) 742,50
— kolejowa	156,00	—
5 pr. pożycz. konw.	32,50	—
5 pr. pożycz. konw.	—	—
5 proc. listy zast.	—	—
zm. emskte przedw.	23,20	22,75

KRONIKA

PIĄTEK. 30 DZIS Katarzyny S. Jutro Filipa i Jak. Wsch. st. o g. 4 m. 18. Zach. st. o g. 6 m. 52

KOŚCIELNA

— **Nabożeństwo majowe w kośc. św. Jana** odbywać się będzie codziennie o godz. 5 ej r. i 7 i pół wiecz. Nauki majowe wygłosi ks. prof. St. Miłkowski, proboszcz tegoż kościoła.

URZĘDOWA

— [x] **Zwyczaj cen na wyroby tytoniowe.** Z dniem wczorajszym podwyższono ceny na wyroby tytoniowe o 20 proc. Podwyżka ta obejmuje wszystkie bez wyjątku gatunki papierosów, cygar i tytoniu.

MIEJSKA

— (o) **Rynek w Halach.** Wbrew uchwałom Rady Miejskiej, usuwającej rynek produktów wiejskich z placu przy Halach, rynek ten odbywa się stale w worki i pakiety bez opłacania oczywiście jakichkolwiek dodatków do kasy miejskiej i Magistrat nie robi nic aby odnośna uchwała Rady miejskiej nie była martwą literą. Interpelacja w tej kwestji w Radzie miejskiej spotkała się z zaprzeczeniem faktu, który tak łatwo stwierdzić.

— (n) **Posiedzenie miejskiej Komisji prawniczej.** Dnia 30 kwietnia, odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji prawniczej. Na po-

rządki dziennym: 1) sprawa ujednostajnienia sposobu obrachowywania tentyli dzierżawnej z działki ziemi mirskiej wierzysto o dzierżawnej, 2) sprawa przywrócenia Andrejowi Malinowskiemu umowy na wydzierżawienie placu do zakopywania padliny, 3) sprawa wypłacenia firmie „I. B. Segall” należności za medykamenty, nabrane w roku 1915 dla szpitala miejskich.

— (n) **Sprawa murów po-Bazylijskich.** Wyznaczona na dzień 1-go maja w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie sprawa murów po-Bazylijskich, toczone się pomiędzy Konsystorzem prawosławnym a skarbem państwa, z powodu przypadającej w tym dniu Wielkiej Soboty podług kalendarza prawosławnego została odroczona. Dzień, na który sprawa powyższa będzie przesunięta, jeszcze nie został ustalony.

— **Wydział Elektryczny Magistratu m. Wilna** podaje do wiadomości mieszkańców w Zwieryżcu, że z powodu rozszerzenia sieci miejskiej mogą być przyłączeni nowi abonenci. Osoby pragnące korzystać z energii elektrycznej winne się zgłosić do Wydziału Elektrycznego Magistratu m. Wilna, Dominikańska 2, pokój 73, od godz. 10-tej rano do 3-jej po poł.

— [j] **Rejestracja robót ziemnych.** W związku z robotami ziemnymi, prowadzonymi obecnie w mieście, podczas których dokonano ciekawych odkryć naukowych (jak np. barbakan) władze wojewódzkie zwróciły się do Magistratu m. Wilna o sporządzenie spisu robót ziemnych,

dokonywanych obecnie przez sekcję techniczną, co ułatwi fachową opiekę nad ewentualnymi odkryciami. Opięka nad temi robotami mieć będzie poważne znaczenie zarówno dla poznania stosunków geologicznych jak dla zarejestrowania fakty danych z prahistorji i minionych czasów, czem zajęła się wileńska grupa Polskiego Tow. Geologicznego w porozumieniu z oddziałem sztuki urz. woj.

Nadmienić należy przy okazji, że przy robotach ziemnych na placu Wsz. Świętych natrafiono na szczątki budowli. Jak można przypuszczać mamy tu do czynienia z pozostałościami jednej z wież ochronnych.

Doskonale zakonserwowały się kafle z pieca z widocznym wiezerunkiem smoka.

Modny od pewnego czasu w Wilnie—smok jeszcze raz przypomina nam o swej egzystencji bodaj choć w legendzie.

— [x] **Pracownicy miejscy otrzymali połowę poborów za m-c maj.** W dniu wczorajszym Magistrat m. Wilna wypłacił swoim pracownikom tylko 50 proc. poborów za m-c maj. Drugą połowę pensji pracownicy miejscy otrzymają w miarę posiadanej przez Magistrat funduszy.

— [x] **Tyfus w pow. Wileńsko-Trockim.** We wsi Porzecze, pow. Wileńsko-Trockiego wybuchł w ostatnich dniach wśród miejscowej ludności tyfus plamisty. Władze powiatowe poczyniły odpowiednie starania zapobiegawcze, celem wstrzymania szerzenia się zarazy.

— [x] **Brak cukru w Wilnie** W związku z wahaniami się kursu dolara na giełdzie wileńskiej hurtownicy cukru zapowiedzieli w ostatnich dniach zwykłe cen cukru w handlu hurtowym. Wobec powyższego daje się w mieście zauważyć nagły brak cukru we wszystkich sklepach, co powoduje wśród ludności pewien popłoch. Mamy nadzieję, iż urząd do walki z lichwą i spekulacją zajmie się tą sprawą.

— **Przed 1ym maja.** W dniu 1-ym maja pochód P.P.S. ruszy z ul. Kijowskiej do sali Miejskiej, gdzie ma się odbyć akademja urzędowa przez tę partję. Pochód ten prawdopodobnie będzie nieliczny, gdyż P.P.S. posiada na gruncie wileńskim nieliczną tylko zwolenników.

O wiele liczniejszy będzie pochód „dobroserowców” czyli „towarzyszy” pp. Godwoda, Zaszłowa i etc. Zacznie się on na Ludwiskiej i pójdzie Wileńską, Mickiewicza, placem Katedralnym, Zamkową, Wielką, Hełmańską, Zawalną, Żeligowskiego, znowu Wileńską do sali Krengla z powrotem.

Władze otrzymały podobno zapewnienia od inicjatorów pochodu, że obecność w nim komunistów, jako też wnoszenie komunistycznych okrzyków jest wykluczone. Zależy to jednak bardzo od subiektywnej oceny co jest „komunistycznym okrzykiem”, a co nim nie jest.

Związki zawodowe wydały odezwę, gdzie w ostrych słowach wymyślają monarchistom.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

— (i) **Fala bezrobocia zata-mowana.** Jak widać z danych otrzymanych w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, obecny stan bezrobocia w Wilnie przedstawia się cyfrowo następująco—5495 osób, 4124 mężczyźni i 1371 kobiet, co w porównaniu z dniem 1 bm., kiedy bezrobotnych było 5466 wskazuje, że fala wzrastania bezrobocia została zata-mowana.

SZKOLNA

— (i) **Święto sadzenia drzewek.** Wczoraj dzieci szkół powszechnych a z nimi i rodzice wzięli liczny udział w święcie sadzenia drzewek. Uroczystość wypadła imponująco. Zgodnie z zapowiedzią o godzinie 9-tej rano odbyły się msze św. w kościołach Serca Jezusowego, Wszystkich Świętych, O.O. Dominikanów, św. Jana, O.O. Bernardynów, św. Katarzyny i św. Rafała oraz w

Ogień w Uniwersytecie.

— „Poczem konwenoja skazała Lwiwka XVI na śmierć. Wyrok wykonano 21 stycznia 1793 r. Zyrondyści...”

— Nieopodanie wykład został przerywany. Na dziedzińcu uniwersyteckim rozległ się alamski dzwonek. Narazie cioty, — zbiłżal się rósł, dźwięk słychać było coraz donośniej, ucichł pod oknami Uniwersytetu. Poruszył się pilnie słuchający słuchacz. Niepokój przeleciał po sali Coż tam? Wychylił się kukuro ciekawych twarzy za okno. Na dziedzińcu ruch był i zamęt znaczny. Widać było samochody poiarne, strażaków w pozłacanych kaskach, pompy, sikawki, drabiny — Bóg wie co... —

— Wyciągnął się z łóżka i zapytał: „Gdzie? Zrobił się mały zamęt w sali. Profesor J. uspakaja podnieconych i zaciekawionych, którzy się rwali do okna.

— „Zyrondyści tedy nie śmieli oponować... Niechże się państwo uspokoją. Wyrzucamy na posterunku. Zaraz dzwonek.

— W samej rzeczy do dzwonka poiarne go dołączył się niebawem dzwonek epe delsko. Oba jeżyły żałośnie i niepokojąco. Trudno było usiedzieć na miejscach. Po uporaniu się jednak z Ludwikiem XVI i Zyrondystami wykład szczęśliwie dobiegł końca. Wypsalili się wszyscy. Na korytarzu czuło było dym i odór spaleniżny. Uniwersytet w ogniu, — słychać było. Czy aby szczęśliwie dobrnieły do wyjścia? Mocny Boże, fantazja poniosła wszystkich. Byli tacy co rwali się już do gaszenia, nie wiedzieli tylko, co i gdzie właściwie się pali.

— Na korytarzu pokazał się strażak. — Panie drogi, gdzie, co się pali? zasypano go pytaniami.

— E, głupstwo, o—zajęła się belka w piecu — już po wszystkim... —

— Uspokojono się. B. Sch.

cerkwiach dla dzieci wznajania prawosławne. Po nabożeństwie uczniowie i uczenie szkół powszechnych kolumnami udali się na wyznaczony przedpion punkty. Gdy się wszystkie szkoły zebrały ogólne kierownictwo objął komendant placu i wiencaż dopiero przystąpiono do właściwej uroczystości.

Rozpoczęło ją poświęcenie przez ks. Swierbitowicza drzewek przeznaczonych do sadzenia, poczem dzieci przystąpiły do sadzenia drzew pod kierunkiem uczniów szkoły ogrodniczej.

Uroczystość sadzenia drzew uświetnił swą obecnością Wojewoda p. Olgierd Malinowski. Nowe drzewka zasadzone zostały na ulicach: Rydza Śmigłego, Nowogrodzkiej, Szeptyckie-go, Węglowej i Placu Targowym.

Podniosły nastrój uroczystości zamęcnny został fatalnym wypadkiem. Oto wskutek braku odpowiedzialnego nadzoru nad jezdnią wpadł pod przejeżdżającą furę uczeń szkoły Nr. 51, doznając ogólnego poituczzenia. Delikwenta zabrano Pogotowie.

KOLEJOWA

— (x) **Wyjazd na inspekcję prezesa Wileńskiej Dyrekcji P.K. P.** Prezes Wileńskiej Dyrekcji Kolei p. inżynier Staszewski wyjeżdża w dniu 4 maja r. b. na inspekcję techniczną oddziału Wileńskiego. W powyższej inspekcji p. prezesa i towarzyszy będą dyrektorem wydziału eksploatacyjnego p. inż. Łągana oraz naczelnicy poszczególnych wydziałów.

UROCZYSTOŚCI I OBCHODY.

— **Obchód 3 maja.** Okręg Wileński Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń w Wilnie, po porozumieniu się z władzami administracyjnymi, wzywa wszystkie organizacje posiadające sztaendary (oprócz sportowych), które zechcą wziąć udział w nabożeństwie oraz w pochodzie w dn. 3 maja — jako Święta Narodowego, o konieczne zarejestrowanie się do dn. 30 kwietnia włącznie w sekretarjacie Z. P. S. przy ul. Dąbrowskiego pod Nr. 3 — 6 codziennie od godz. 3 do 5 po poł.

Przedstawiciel Z. P. S. wyznacza miejsca zarejestrowanym organizacjom w ogólnym pochodzie, oraz będzie śledził za utrzymaniem porządku.

Organizacje zaś które nie zarejestrują się w terminie powyższym, w pochodzie udziału nie wezmą.

— **Program obchodu 3-go maja.** 9—9,30 — Zbiórka wszystkich organizacji na placu Katedralnym. 9,30 — Zamknięcie przez kordon wojskowy, wylotów ulic: Mickiewi-

mieszkają, stamtąd oczekiwali własnego szczęścia. To już oddawna przeważa, że szczęście jego może być tylko obrazem. W ramach pozostających, subtelnym obrazem, który za byle grosz kupi od jakiego prostaka, a za wiele guldenów odprzeda komus z miejskich panów. Za młodych lat słyszał o pewnym tandeciarzu, który w ten sposób został bogatym człowiekiem.

Nieznanzy ów tandeciarz naraz niepojęcie pokutować zaczął w piwnicznym zacupnym sklepie. Równocześnie w niejasnych konturach niewyraźnie zaczął pokutować i obraz. Starzec myślał o nim po zamknięciu sklepu przyszwendawszy się do domu, myślał o nim i w nocy, gdy nie mógł zasnąć, a nawet zgolał w trakcie zajęć handlowych, gdy kupował, zgniecioną bańkę od nafty, a sprzedawał rurę do pieca.

Z czasem przedstawiało mu się wciąż jaśniejsi, jakim nieomal winien być ów obraz. W ograniczonej wyobraźni coraz lepiej kształtowała się forma spodziewanego „szczęścia”. Już dokładnie rozpatrywał najdrobniejszy szczegół... W niebiosach koloru farby, Panna Maria w jedwabnej szacie. Dziewica siedzi na jasnych kłębach obłoków, których pomysł obudził w nim mogły srebrzy-

ście, szklane kule widziane po ogradach przedmiejskich podwórek. Potem statki śmiały, wyobrażał sobie również koronę nad głową świętej Dziewicy, perłowy łańcuch na jej szyi. Dopomóc mu mogły dziecięce wspomnienia: krzykliwe kolory zapomnianych oleodruków jarmarcznych. Może jakiś obraz wotywny, który widział gdy był małym chłopczakiem a matka za rękę prowadziła go w procesji.

Lecz on z tego nie łdawał sobie sprawy. — „Są przecucia”, — mruzczał tajemniczo. I kiedy drobiazgowo obmyślił wszystko, przywiązywać się zaczął do kształtu, w którym wyobraził swoje „szczęście”. Ucepił się kurczowo tej ostatniej nadziei, jak stary człowiek czepia się kija i nie pomyśli o tem, że przecież sam niesie go w ręce. A z zegarmistrzem i krawcem nie rozwodził się już więcej o tej sprawie. Pokochał nadzieję przesadnie. Instyktownie się wystrzegł rozmów, jakby chcieli mu ją wybić z głowy.

„Niebo koloru farby, połyskiwie obłoki...”

przebiegał małym pazurkami, jak na harpie, po drucianej siatce klaki. Krawiec śpiewał, od strony ementarza jakiś nieznamy pan szedł w górę ulicy. Rzucił okiem do sklepu starego tandeciarza, potem w rozlgnięciu poszedł dalej. Lecz przy sąsiednim domu przystanął, jak ktoś, komu nagłe przychodzić coś na myśl. Wrócił się do progu, zmrużył oczy i badał — co zajął przez uchylone drzwi.

Zegarmistrz wyjrzał oknem. Kot zeskoczył z płachty. Starzec przestraszony otworzył oczy.

— Czem mogę służyć? — zamamrotał w półśnie, lecz kiedy spostrzegł obcego pana, który miał złoty łańcuszek przypięty do kamizelki, powstał.

— Zbieram starożytności, — mówił szybko człowiek ze złotym łańcuszkiem i już był w środku sklepu. Z taksatorskim wchem rozglądał się wokół, tymczasem gmerząc wśród żądnej niemal nie przedstawiających wartości przedmiotów. Wzjął do ręki polewaną garnuszek, potem wylitczaną złotem otkładkę. Chwalił począł oleodruki i wśród ustawicznych targów posuwał się do rogu.

Starzec nabrał serca: sam również wystawiać począł perłkami wzywany ekran od pieca, który wyobrażał Otella i Desdemonę, i na rozkra-

zonych stał nogach na szczycie staroświeckiej szafy.

— Ładny kawałek, — rzekł z poczuciem własnej godności, — jedni państwo przynieśli z Królewskiej ulicy.

Obcy z rozlgnięciem skierował wzrok za ruchem wskazującej dłoni tandeciarza. Na haftowanym obrazie na gzymsie lukowego okna z marmuru siedział istotnie Otello w złotiej szacie i z natchnieniem prawil, —lubo na czubku nosa wytarte perelki białej rączko. Jedna perelka z oka Desdemony na wyskubanej nitce jedwabnej zwiśiała w okolicy kolana, lecz to bynajmniej nie przeszkadzało jej, aby drugim okiem w rozmarzeniu spoglądać na murzyńskiego kochanka.

— Łatwo poradzić na małe uszterki... — Nie mógł starzec dokończyć tego, co chciał powiedzieć, strwożył go bowiem głuchy trząsk.

Niby to przypadkiem się stało, obcy poła pocięciem wyrwił obraz. Kurz kłębam buchnął z pod obrazu i człowiek o złotej dewicze nerwowo poń sięgnął.

— A to co za gra? — głos jego usiłował być lekceważący, lecz brzmiał fałszywie.

Tandeciarz zerknął podejrziwie. Potem obojętnie zymnął ramionami:

— Taki sobiel... Bóg wie odkąd zajmuje tu miejsce... tanio sprzedam, jakby pan chciał.

Obcy pan podszedł ku drzwiom. Skwapliwie podniósł do światła obraz rozpięty na blejtram i odmuchił go z sadzy węglowych.

Pod kurzem z zagadkowej ciemni wyglądała interesująco szpetna męska postać, odrzucająca wytwornie w tył głowę w potężnym, futranym kolnierzu. Piasią twarz patrycjusza ożywiał szczególnie ciepły blask. Zielone refleksy zmierzchów krainy południa igrały na wąskim, książęcym czole i w długiej, rzadkiej brodzie, która jak fale płytkich wód srebrzystych zbiegala po sadzonych drogiemi kamieniami guzach u faldzistej wisińowej kurty. Kotara w czernistej głębi była również wiśniowa, a w jej suto opadającym aksamiem, skroś mały otwór, sennie zieleniał krajobraz odległej okolicy.

cza, Arsenalskiej, Bomfraterskiej i Biskupiej, 10 — Raport wojskowy, 10.10 — Delegacje z sztandarami tworzą szpal. 10.20 — Delegacje z sztandarami wchodzi do kościoła. 10.30 — 12 — Uroczyste nabożeństwo w Katedrze. 12 — Delegacje z sztandarami wychodzą z kościoła i łączą się z organizacjami. 12.30 — Pochód wszystkich organizacji przez ulice: Mickiewicza, 3-go maja, Portowa, Ludwisarska, Skopówkę, Zamkową, Wielką — do Sali Miejskiej.

1.30 — Akademia Zw. Inwalidów w Sali Miejskiej.
Pilnować porządku, w dniu 3-go maja, będą osoby, upoważnione przez Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń, z białą amaranowami opaskami na ręku i literami Z. P. S. na opaskach.

Termin rejestracji organizacji w Sekretariacie Z. P. S. (Dąbrowskiego d. 3 m. 6) od godz. 3 — 5 po poł. przedłuża się do dnia 1-go maja włącznie. Organizacje niezarejestrowane do dn. 2-go maja udziału w obchodzie 3-go maja nie wezmą. Sportowe organizacje, które weźmą udział w pochodzie, po wyjaśnieniu władz administracyjnych, powinny również zarejestrować się w Sekretariacie Z. P. S.

Zebranie Sędziów i Prokuratorów. Dotychczasowy Zarząd Wileńskiego Oddziału Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów zawiadamia w myśl § 4 art. XII Statutu Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej zarejestrowanego pod Nr 1488 na zasadzie postanowienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 26 stycznia 1926 r. N. B. B. 614/26, że w dniu 16 maja 1926 roku, o godz. 11^{1/2}, w gmachu Sądów w Wilnie, odbędzie się zebranie Sędziów i Prokuratorów w charakterze Zgromadzenia Koła Miejskowego do celu organizacji tegoż na zasadzie art. XV pomienionego nowego Statutu i zaprasza na powyższe zebranie wszystkich pp. Sędziów i Prokuratorów przebywających na terenie Sądu Okręgowego w Wilnie, nie wyłączając tych, którzy nie byli członkami dotychczasowego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Wybór Prezydium zebrania, 3) Odczytanie nowego Statutu i wybór Zarządu Koła Wileńskiego oraz Komisji rewizyjnej, 4) Uchwalenie wysokości składek członkowskich na potrzeby koła miejscowego, 5) Wolne wnioski.

RÓŻNE.

— [x] **Zjazd białoruski.** Zapowiadany białoruski zjazd białoruski Zachodniej Białorusi odbędzie się niedoświadczalnie w dniu 23 maja w Wilnie w lokalu «Chaiki białoruskiej». Organizacja zjazdu spoczywa w ręku Tymczasowej rady białoruskiej.

— **Konsul Łotewski w Wilnie.** W dniu 1 maja z powodu rocznicy otwarcia Łotewskiej Konstytuandy Konsulat będzie nieczynny.

— [x] **Ujęcie bandy cyganów — koniokrądców.** W dniu 27 b. m. organy policyjne pow. Wileńsko-Trockiego wykryły szeroko zorganizowaną bandę cyganów, która się zajmowała koniokrądcstwem. Wspomniana banda, która działała na terenie pow. Wileńsko-Trockiego już od kilku lat, dokonała całego szeregu kradzieży koni, poczem przemyciała je do Litwy. Główną kryjówką tej bandy była wieża Domańce, w której część bandy ujęto, oraz zatrzymano 2 konie skradzione w ostatnich dniach w folw. Karolino, należące do właściciela Kremowicza Piotra. Główny herszt tej bandy nazwiskiem Pawlak złożył przedostać się bezkarnie do Litwy Kow.

— **Podziękowanie.** Katolicki Związek Polek składa serdeczne podziękowanie wszystkim Paniom, które były łaskawe włączyć udział w kwiecie 23-go kwietnia na rzecz schroniska dla bezdomnych dziewcząt — i podają do wiadomości, że kwesta przyniosła zł. 625 i 89 gr. Koszta wyniosły 13 złotych; pozostało czystego dochodu 612 89

Wiosenne zawody konne.

W dniu 23 i 24 maja b. r. odbędzie się na torze wyciągowym w Poświętce w Wilnie wiosenne zawody konne 3-iej Samodzielnej Brygady Jazdy.

Nagrody udzielone będą w postaci pamiątkowych przedmiotów, a jednocześnie z nagrodą otrzymają nagrodzeni dyplom klubu.

Na poszczególne zawody przelicza się jedną nagrodę dla trzech uczestników, dwie dla czterech, trzy dla pięciu.

Pierwszy dzień zawodów 23 maja r. b. — początek o godz. 14.30.

1) Lekki konkurs hipiczny dla pp. oficerów (3 nagrody); 12 przeszkód wysokości 1 mtr. 10 cm., szer. 2 i pół mtr. Konie nagradzane w roku 1925-26-ym w konkursach lekkich, myśliwskich lub ciężkich — wykluczone.

2) Bieg z płotami dla pp. oficerów (3 nagrody); dystans 2400 mtr., 6 płotów; waga: wał. 76 kg., kl. 74 kg. Konie, które w roku 1925-26-ym były nagradzane 1-szą, 2-gą lub 3-cią nagrodą w biegach z płotami, steeple chasse i cross country — wykluczone.

3) Bieg myśliwski dla pp. oficerów (3 nagrody); dystans około 4000 mtr., podoficerowie z oddziałów 3-iej Samodzielnej Brygady Kawalerii po czterech z pułku, dwóch z 3 daku i jeden ze Szwadronu Pionierów.

4) Próbnny steeple chasse dla pp. oficerów (3 nagrody); dystans 2600 mtr., przeszkód 6; waga: wał. 78 kg., kl. 76 kg. Konie, które w roku 1925-26-ym wygrały bieg z przeszkodami (steeple chasse, cross country) — wykluczone.

5) Konkurs myśliwski dla pp. oficerów (3 nagrody); 12 przeszkód o charakterze tenorowym wysokości 1 mtr. 10 cm., szer. 3 mtr. Norma czasu skrócona — ustalają jury na torze. Wykluczone konie, które w roku 1925-26-ym wygrały konkurs myśliwski.

6) Mały steeple chasse dla pp. oficerów (3 nagrody); dystans 3000 mtr., przeszkód 8; waga: wał. 78 kg., kl. 76 kg. Konie, które wygrały na torach zarejestrowanych bieg z przeszkodami lub z płotami — wykluczone. Za każdy bieg wygrany na torach niezarejestrowanych lub wojskowych — dwa kilogramy nadwagi.

Drugi dzień 24 maja r. b. — początek o godz. 14.30.

1) Konkurs hipiczny dla podoficerów 3-iej Samodzielnej Brygady Kawalerii (3 nagrody); 10 przeszkód wysokości 1 mtr., szerok. 2 i pół mtr. — Po czterech podoficerów z pułku, dwóch z 3 daku, jeden ze Szwadronu Pionierów.

2) Ciężki konkurs hipiczny dla pp. oficerów (3 nagrody); 14 przeszkód wysokości 1 mtr. 20 cm., szer. po 3 i pół mtr. — Konie, które wygrały w roku 1925-26-ym ciężki konkurs — skaczą cztery przeszkody powyższe o 10 cm. — wybrane przez jury na torze.

3) Wielki steeple chasse dla pp. oficerów (3 nagrody); dystans 3600 mtr., 10 przeszkód; waga: wał. 78 kg., kl. 76 kg. — Konie, które wygrały na torach zarejestrowanych bieg z przeszkodami lub z płotami — wykluczone. Za każdy bieg wygrany na torach niezarejestrowanych lub wojskowych — dwa kilogramy nadwagi.

4) Konkurs parami dla pp. oficerów (3 nagrody); 10 przeszkód wysokości 1 mtr. 10 cm., szer. 2 i pół mtr.

5) Bieg myśliwski dla pp. oficerów (3 nagrody); dystans około 5000 mtr. Otwarty dla koni, które w roku 1925-26-ym nie wygrały biegów z przeszkodami, z płotami lub myśliwskich.

6) Bieg z płotami dla pp. oficerów (3 nagrody); dystans 2800 mtr., płotów 8, waga: wał. 76 kg., kl. 74 kg. Wykluczone konie, które w roku 1925-ym wygrały bieg z płotami lub w roku 1925-26 steeple chasse lub cross country. (t).

W przeddzień zawodów program podróży.

TEATR I MUZYKA.

— **Reduta w gmachu na Pohulance** gra dzisiaj w piątek dn. 30-go b. m. komedję Jerzego Szaniawskiego «Lekkość». Jutro w sobotę, dn. 1 maja o godz. 4-iej po poł. staraniem towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego i klasowych Związków Zawodowych — komedia St. Zeromskiego «Uciekła mi przepióreczka».

Wieczorem tegoż dnia po raz ostatni w sezonie — dramat St. Wyspiańskiego «Wesele».

— **Reduta dla Polskiej Macierzy Szkolnej.** W poniedziałek dnia 3-go maja zespół Reduty ofiarowuje popołudniowe przedstawienie na ciekawie dochód Polskiej Macierzy Szkolnej. Odegraną będzie wiele interesująca sztuka «Djabel i karczmarz».

Początek przedstawienia o g. 3-ciej min. 30 popoł. punktualnie. ceny miejsc najniższe. Ufać należy, że wszyscy ci którym dobro oświaty leży na sercu, tłumnie zapełnią w poniedziałek Teatr Reduty, składając w ten miły sposób ofiarny grosz na cele Polskiej Macierzy Szkolnej.

— **Przyjazd łotewskiego teatru narodowego do Wilna.** Z końcem następnego tygodnia przyjeżdża do Wilna łotewski teatr narodowy w składzie 25 osób. W Wilnie wspomniana trupa da 5 przedstawień, poczem wyjeżdża do Warszawy, gdzie zamierza dać 2 przedstawienia.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Pierwszy piorun.** We wsi Peresłowo gm. Leonpol, wskutek uderzenia pioruna w wybuchł pożar w domu Grzegorza Tomaszewicza. Straty wynoszą 400 zł.

— **Nagły zgon.** W nocy na 29 b. m. w hotelu Georgia nagle zmarł z nieustalonych narazie przyczyn przybyły w dn. 28 b. m. z Warszawy 30letni Władław Czerniński. Zwłoki zabezpieczono. Dalsze dochodzenie w toku.

— **Wpadł do studni.** We wsi Szamary pow. Dniep. biorąc wodę ze studni dostał ataku epilepsji i wpadł do studni 40 letni Adolf Prokopowicz. Po wydobyciu Prokopowicz po 20 min. zmarł.

— **Na gorącym uczynku.** Dn. 29 bm. zostali ujęci na gorącym uczynku szantażysta Władław Juszkiewicz (Konarskiego 6) oraz Władław Swiadziński (Legionowa 11) którzy wydawali się za wyłudźców.

— **Kradzieże.** W nocy na 29 b. m. dokonano kradzieży 60 par obuwia ze sklepu Antoniego Morozza (Wileńska 18).

— **J. Szejmanowi** (Stefańska 32) skradziono białinę wartości 350 zł.

Ofiary.

Na dom Dzieciątka Jezus Julja Wiśniewska rubli srebrem 12.

row (3 nagrody); dystans 2600 mtr., przeszkód 6; waga: wał. 78 kg., kl. 76 kg. Konie, które w roku 1925-26-ym wygrały bieg z przeszkodami (steeple chasse, cross country) — wykluczone.

5) Konkurs myśliwski dla pp. oficerów (3 nagrody); 12 przeszkód o charakterze tenorowym wysokości 1 mtr. 10 cm., szer. 3 mtr. Norma czasu skrócona — ustalają jury na torze. Wykluczone konie, które w roku 1925-26-ym wygrały konkurs myśliwski.

6) Mały steeple chasse dla pp. oficerów (3 nagrody); dystans 3000 mtr., przeszkód 8; waga: wał. 78 kg., kl. 76 kg. Konie, które wygrały na torach zarejestrowanych bieg z przeszkodami lub z płotami — wykluczone. Za każdy bieg wygrany na torach niezarejestrowanych lub wojskowych — dwa kilogramy nadwagi.

Drugi dzień 24 maja r. b. — początek o godz. 14.30.

1) Konkurs hipiczny dla podoficerów 3-iej Samodzielnej Brygady Kawalerii (3 nagrody); 10 przeszkód wysokości 1 mtr., szerok. 2 i pół mtr. — Po czterech podoficerów z pułku, dwóch z 3 daku, jeden ze Szwadronu Pionierów.

2) Ciężki konkurs hipiczny dla pp. oficerów (3 nagrody); 14 przeszkód wysokości 1 mtr. 20 cm., szer. po 3 i pół mtr. — Konie, które wygrały w roku 1925-26-ym ciężki konkurs — skaczą cztery przeszkody powyższe o 10 cm. — wybrane przez jury na torze.

3) Wielki steeple chasse dla pp. oficerów (3 nagrody); dystans 3600 mtr., 10 przeszkód; waga: wał. 78 kg., kl. 76 kg. — Konie, które wygrały na torach zarejestrowanych bieg z przeszkodami lub z płotami — wykluczone. Za każdy bieg wygrany na torach niezarejestrowanych lub wojskowych — dwa kilogramy nadwagi.

4) Konkurs parami dla pp. oficerów (3 nagrody); 10 przeszkód wysokości 1 mtr. 10 cm., szer. 2 i pół mtr.

5) Bieg myśliwski dla pp. oficerów (3 nagrody); dystans około 5000 mtr. Otwarty dla koni, które w roku 1925-26-ym nie wygrały biegów z przeszkodami, z płotami lub myśliwskich.

6) Bieg z płotami dla pp. oficerów (3 nagrody); dystans 2800 mtr., płotów 8, waga: wał. 76 kg., kl. 74 kg. Wykluczone konie, które w roku 1925-ym wygrały bieg z płotami lub w roku 1925-26 steeple chasse lub cross country. (t).

W przeddzień zawodów program podróży.

DRUKARNIA „WYDAWNICTWO WILEŃSKIE“

Kwaszelnia 23. (M. Stefańska)
Egz. od 1906 r.

DRUKARNIA OFICIE ZAOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA I DRUKARSKIE NAJNOWSZEJ TYPU O RACJYJNA

PRZYJMUJE WSZELKIE DRUKARSKIE ROBOTY WE WSZYSTKICH JĘZYKACH EUROPEJSKICH CENY UMIARKOWANE

„MURPOL“

Wilno, Mickiewicza 34, tel. 370. Poleca wszelkie artykuły budowlane: Wapno Cement Papy dachową i smołę Okucia do okien, drzwi i pieców Węgiel kamienny, kowalski, drzewny i koks z dostawą do domów.

Z POWODU LIKWIDACJI po sprzedaniu rozmaite **MEBLE** NADZWIĘCZAJ TANIO Oraz łóżka nikielowe, wózki dziecięce i inne SLEP ul. Niemiecka Nr 22. **M. Gesli**

Miejski Kinematograf KULTURALNO-OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Kino-Teatr „Helios“ Genjalna POLA NEGRI w swej najnowszej kreacji p.t. **„Piętno krwi“** Potężny dramat erotyczny w 8 aktach

Kino Kameratele Dziel Najwspanialszy film seronul **„Polonia“** O czym marzą kobiety?...

Dziś będzie wyświetlany film w 8 akt. **„Indje — kraina baśni i cudów“** Wspaniałe zdjęcia z podróży Lonell'a Thomasa, ukazujące świat tajemnic Indji i Tybetu Nad program: «JIM i JACK» (czyli dwaj bokserzy) komedia w 2 aktach. Podczas seansów wykonana szereg pieśni artystka Opery p. Janina Korsak-Targowska Orkiestra pod dyrykcją kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Kasa czynna w niedzielę i św. od godz. 2 m. 30. w powseid. dnie od godz. 3 m. 30. Początek seansu w niedzielę od godz. 3-iej w powsiednie dnie od godz. 4-iej. Parter 60 gr. Amfiteatr i balkon 30 gr.

„Piętno krwi“ Potężny dramat erotyczny w 8 aktach to film najpiękniejszych tonalet i kobiet. W balecie wykonywanym na dnie morskiem, brało udział 600 najlepszych pływaczek świata.

Kamienie żółciowe

zmiękczą i usuwa **CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego.** Kamienie schodzą bez bólu. Ataki w zupełności ustają. (początkowo): Ból w bokach i dolku podsercowym (gdzie schodzą się żebra) Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obturacji Język obłożony. Odbijanie gazami wzdęcia i burczenie w kiszkiach. Bóle i zawroty głowy. (podczas ataków): w dolku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyża — sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozszadanie żeber i parcie na kieszki stołową. **Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.** Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych Skład główny: Warszawa Nowy-Swiat 5, (lewa oficyna i piętro).

Pensjonat-posesja,

28 pokoiów umeblowanych do sprzedania natechmiast na warunkach ulgowych w Drukiennikach, Wiadomość: Wilno, Mickiewicza 7 m. 5. Od 6 — 7.

Prawdziwa okazja za 2,000 dolarów piękny folwarczek 8 km. od Wilna, dom miesz. alny, las, rzeka, ziemia użytkowa Dom H. Kom. „ZACHĘTA“ Portowa 14. Tel. 9-05.

Pokoju z oddzielnym wejściem poszukuje na Zwierzynieckiej. Łask. oferty pod A.H. do Adm. «Stowa».

Akuszka W. Smałowska przyjmuje od godz. do 19. Mickiewicza 46 m. 6 WZP Nr 63.

Letnisko umeblowane 4 pokoje hortepian, wanna, balkon i wygody 4 hekt. ogrodzonego lasu. Zwierzynieckiej — Poina 1.

Roboty malarskie POKOJOWE-SZYLDOWE wykonywa jak w mieście iaki na prowincji pracownia Sprzedają — szklenie.

W. Woznickiego Wileńska 17

na **WARUNKACH ULGOWYCH (na R A T Y)** Tamże szkło okienne. Sprzedają — szklenie.

Letnisko pod Wilnem z ogrodem, przy stacji kolejowej do sprzedania okazynie za równowartość około 1.000 dolarów. Inne letniskarównież posiada Dom Handl.-Kom. „ZACHĘTA“ Portowa 14. Telef. 9-05.

Od r. 1843 istnieją **OILENKRIN** ul. Tatarska 20.

MEBLE jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe kredensy, stoły szafy, łóżka i t. d. Wykwintne — Mocne — Niedrogo. **SPRZEDAŻ NA R A T Y**

W.Z.P. Nr 11 Wilno, dn. 15-III 1926

Letniska wiejskie

Wilno, Dąbrowskiego Nr 3 m. 6 od g. 3-5 po poł. 1) przyjmowanie ofert na letniska z utrzymaniem i bez niego. 2) informowanie osób, które zechcą z letnisk skorzystać.

Ulubiony przez kobiety eleganckiej świata **KREM SIMON**, «Crème imon» zapewnia twarzy kobiecej doskonałość skóry, sprężystość, miękkość, aksamiłość naskórka i białość cery, czego każda kobieta ma prawo oczekiwać od doskonałego higienicznego k r e m u.

DO NABYCIA WSZĘDZIE Krem, puder i mydło Simon Crème, poudre & savon Simon Parfumerie Simon, 59 Fg. St.-Martin, Paris.

Nadzwyczajne Ważne Zebranie członków Stowarzyszenia Techników odbędzie się we wtorek 4 maja o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym Wileńska 33. Rada Stowarzyszenia.

Nie do zdarcia są obcaszki i podeszwy **BERSONA.** Elastyczność ich nie da się porównać z elastycznością żadnej innej marki fabrycznej, trwałość trzykrotnie przewyższa skórę. Pomimo, że BERSONA używa surowców w najlepszym gatunku, obcaszki te są tańsze niż skórzane. We własnym interesie prosimy żądać tylko prawdziwych **Bersonowskich obcasów i podeszew gumowych.** BERSONA są najlepsze.

Zapisujcie się do L. O. P. P.

25) Amazonka w pustyni.

P. KRASNOW.

Powieść.

XXX

Pościg zbliżał się. Gdy dążąc ku przelęczy obejrzel się po sobie, by iaz jeszcze objąć wzrokiem wspaniałą pustynię, ujrzał na niej trzy ciemne plamy. Nie były to tabuny dzikich koni, ani stada dżezjanów. Figura, która tworzyła te plamy, ich ruch miarowy, kierowany był niewątpliwie jedną wolą: odrazu poznać można było że jest to wojsko. Iwan Pawłowicz zrozumiał, że to eskadron kawalerji Jan-Ce-lina, wysłany jako posiłk przez tufunguania. Oddział posuwał się szybko, podnosząc kłęby kurzu i trutując trawę pustyni. Jasnym było dla uciekających że przed wieczorem będą przez chińczyków napadnięci.

Iwan Pawłowicz podzielił się z Garašką swemi obawami, stary myśliwy zamyslił się.

— Konie nasze są przemęczone, idą z trudnością, jeśli nie damy im dzisiaj spocząć — jutro padną — mówił Iwan Pawłowicz.

— Tak, sytuacja najgorsza! Ale,

posłuchajno, bracie, polowałem kiedyś w tych górach, z jakimś Niemcem. Jest tu ścieżka pod śniegiem, na której końcu zbudowany chałupa, nie piękna i niewygodna, jednak przydawała się podróżnym i kirgizom. Ścieżki tej żołnierze znać nie mogą. Jest ona bardziej stroma, lecz bliższą stanowi drogę ku przelęczy, zresztą bronie się nad przepaściami łatwiej będzie.

— Dobrze, ale co z końmi zrobimy? Jeśli nas osacza przez kilka dni — czem nakarmimy konie? Owsa mam mało, liczyłem, że jutro będziemy w Karakarze, do wieczora jutrzejszego nie starczy mi żywności. Osacza nas, głodem zamorzą i pójdą i nikt się nawet nie dowie dlaczego zginął nasz oddział. Gdy odnajdą szczątki nasze, pomyślą, żeśmy zbłądzili i zamarli.

— Śnieg nas pokryje. Nikt nawet koni naszych nie odnajdzie, — potwierdził Garaška. Ale co mamy do wyboru, czy dołem iść będzie bezpiecznie?

— Dołem... tak, dołem nie lepiej będzie, na przelęczy dwóch ludzi może nas wszystkich wystrzelać jak kurapatwy!

— Jeśli pójdziemy góra, możemy mieć tę nadzieję, że pogoni pójdzie drogą, że miną naszą ścieżkę i wy-

przedzą nas tak, że pozostaniemy za nimi. Wtedy pójdziemy na przelęczy ku granicy, w kierunku Koldzatu, gdzie już będziemy pod ochroną naszych placówek pogranicznych.

— Ależ to kwestja pięciu dni jeszcze!

— Innego wyjścia niema. Przy- pusmy, że nas dopędzą, że przy- miemy bitwę. Piętnaście mamy karabinów...

— A ich, conajmniej, osiemdziesięciu!

— Więc jakże będzie?

— Tak, niema wyjścia innego — zdecydował Iwan Pawłowicz, prowadź nas swoją ścieżką, a dalej co Bóg dał.

Powaga sytuacji nie uszła uwadze kozaków i Fanni. Kozacy odrzucił się goniącego ich oddziału i świeżość koni, rozumiejąc, że teraz nadzieją ratunku opierać się może jedynie na zręczności i celności strażaków. Wiedzieli, że drogo sprzedać mają swe życie.

Spowzanieli wszyscy. Ludzie posuwali się zwolna wśród stromych skał, prowadząc konie za uźdę. Zeszli z drogi, ślady swe zataili i sunęli po stromym stoku, dając prosto ku Chan Ten Ori, o wierzchołku gęstą mgłą otulonym. Garaška prowadził oddział, sobie tylko znaną odszukując drogę.

Skały obrzynie, niby słupy potworne, zagradzały im drogę. Omijać musieli ogromne gazy, poruszając się ostrożnie i wolno. Konie, zmęczone, szły z trudem po kamienistej ścieżynie Wasienka ogładał się niespokojnie, rozpytując co się stało. Powiedziano mu, że oddział skręca w bok, by sobie wygodny nocleg przygotować. Zatrzymywano się często i z przerażeniem stwierdzano, że odległość między oddziałami zmniejsza się z chwilą każdą. Rozróżnić można już było poszczególnych jeźdźców. Eskadron kawalerji chińskiej, gdy poczał się wspinac ku górze, szedł szeroko rozsyłając podjazdy i jasnym było, że uciekający nie zdołają się tym podjazdom wymknąć.

— Mgła gęstym obłokiem otulała podróżnych, w jednej chwili przemokli nawszkroś, jakby znaleźli się pod wieką ulewą. Wśród skał wąską wstęgą wila się ścieżynką, na której widniały miejscami ślady owiec.

Szli nad przepaścią, zarośniętą gęstym borem sosnowym. Wierchołki sosen tworzyły zielony kobierzec, niby pod stopami idących rozestany.

Ścieżka stała się mniej stromą, po przez wąski grzbiet nad dwoma przepaściami wysuniętych gór, przesyłał na szczyt płaski, rozległy, pokryty śniegiem miękkim, puszystym.

Przez mgły i obłoki widać było, że przeszli już granicę wiecznych śniegów, że są już u podnóża obrzynie łodowców, zbliżali się do wierzchołka Chan-Ten-Gri, który z dołu wydawał się małym, w porównaniu z ogromem, który istotnie przedstawiał. Minęli śniegiem okrytą przelęczy i znaleźli się nareszcie w kotlinie, na której ujrżeli chałkę, niedbale z drzewa i z chrustu skleconą. Wewnątrz znalazł komin z kamieni ułożony, i rozdał nar, przegródka drewniana dzieliła chałkę na dwie części.

— Oto tutaj, Teodozjo Mikolajewo, — opowiadał Garaška — spędziłem kiedyś dwa tygodnie, w towarzystwie polujących Niemców. Proszę spojrzeć, stoi ona wśród skał, tylko jedno okno wychodzi na rozpadlinę i widać przez nie wierzchołek Chan-Ten-Gri. I zdaje się, że już blisko, że tylko pół godziny drogi dzieli nas od tego wierzchołka, a jednak noga ludzka nie stąpiła tam nigdy. Stoi tam dołąd z ciałem swem umeblowanym, śniegiem przysypiana arka Noego. Jest to pierwsze miejsce, które z wody wyjrzało po potopie. Tam — jak, cichym szeptem, tajemniczo opowiadają sobie Kirgizy — jest podnoże Tronu Boga. Nikt tam nie był. Wszak słowa pieśni głoszą: „Niepodobna człowiekowi Boga uj-

rzeć, niełża z Niego spoglądać... Wielka tam tajemnica spoczywa... Fanni przejęta była do głębi prostymi słowami Garaški pełnego wiary w prawdziwość swych twierdzeń. Po zejściu z konia, udała się natychmiast do chałki i wyjrzała przez okno, lecz zamiast rozległego widoku na szczył niebotyczny rozpostarła się przed jej oczyma mgła nieprzenikniona, skleńbiona ponad śniegiem.

Nosze, na których leżał Wasienka, postawiono w większej izbie, konie ustawiono w zagrodzie, pomiędzy skałami, przyrządzone w tym celu przez jakichś podróżnych. Rozwiązano wory z sianem, rozsiadliwano konie... Trzech kozaków stanęło na warcie na wysokim cyplu.

Iwan Pawłowicz wydał rozporządzenia, na wypadek, każdemu wskazał jego miejsce. Fanni miała urządzić w domu ambulans i opiekaować się rannymi. Idris postawiony przy Wasienkie, miał być kucharzem.

— Teraz, gdy każdy zna miejsce, które ma zająć po pierwszym wystrale, możemy się zabrać do karmienia koni i pożywienia się — zakończył Iwan Pawłowicz swe rozkazy.

(D. C. N.)